

Stanisław Jankowski

Pielgrzymowanie jako praktyka jubileuszowa

Studia Włocławskie 3, 93-110

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW JANKOWSKI SDB

PIELGRZYMOWANIE JAKO PRAKTYKA JUBILEUSZOWA

Wiele jest powodów, które z jednej strony uzasadniają pielgrzymowanie, a z drugiej – do niego wręcz wzywają. Najważniejszy z nich, bo decydujący o naturze pielgrzymowania, to powód religijny.

Na swój sposób rozumie pielgrzymowanie słowo Boże. Pielgrzymowanie w Biblii jest obecne na wiele sposobów. Człowiek biblijny jest ciągle „w drodze”, przemierza przestrzenie w sensie dosłownym i przenośnym. Tam więc chrześcijanin w pierwszej kolejności będzie szukać przesłania, które kryje się w tej znanej praktyce religijnej. Można zaryzykować twierdzenie, że pielgrzymowanie jest obecne w Biblii, gdyż jest jednym z najbardziej podstawowych wyrazów bycia człowiekiem. Pielgrzymowanie przypomina człowiekowi jego kondycję, jako istoty *par excellence* „w drodze”.

Zamierzeniem niniejszego artykułu, podjętego w kontekście obchodów jubileuszowych, jest refleksja nad religijnym wydźwiękiem pielgrzymowania. Po omówieniu starotestamentalnej instytucji jubileuszu, jako duchowego podłoża pielgrzymowania, zostanie przedstawione pielgrzymowanie jako zjawisko, jako wyraz bytowania człowieka, jako świadectwo i jako zadanie.

1. Idea jubileuszu

„Nam, wierzącym, Rok jubileuszowy ukaże całą głębię odkupienia, jakiego dokonał Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Po tej śmierci nikt nie może być odłączony od miłości Boga (por. Rz 8, 21-39), chyba że z własnej winy. Łaska miłosierdzia wychodzi naprzeciw wszystkim, aby wszyscy, którzy zostali pojednani, mogli też dostąpić «zbawienia przez Jego życie» (Rz 5, 10)” (*Incarnationis mysterium* (IM), 6). Powyższy cytat ujmuje w sposób syntetyczny istotę jubileuszu. Jubileusz jest nie tylko przejawem radości z tytułu osiągniętego celu, zrealizowanego zamierzenia. Istotą jubileuszu w chrześcijańskim rozumieniu jest radość ze zbawienia, którego Bóg dokonał na rzecz ludzi. Z tego tytułu od początku jubileusz „był czasem w szczególności sposób poświęconym Bogu” (*Tertio millennio adveniente* (TMA), 12).

Obrzęd religijny jubileuszu wywodzi się ze Starego Testamentu (zob. Kpł 25, 8-12).¹ Jubileusz przypadał na każdy 50-ty rok.² Celem jubileuszu było przywrócenie, z mocy samego prawa, wolności Izraelicie, który popadł w niewolę z powodu zadłużenia, oraz powrót ziemi do jego pierwotnego właściciela, a więc uregulowanie praw wolności, własności i należności. Choć rozporządzenia w Księdze Kapłańskiej (rozdz. 25) miały charakter społeczny, to jednak ostateczne ich uzasadnienie miało podkład teologiczny. Przez odniesienie do wyjścia z Egiptu instytucja ta była zakorzeniona w tajemnicy ocalenia Izraela. Izraelici mieli odzyskiwać wolność – głosiło jubileuszowe orędzie – bo są „niewolnikami Jahwe”, a ziemia miała wracać do swego pierwotnego właściciela, gdyż jest „własnością Pana”.

Jubileusz, jako instytucja przywracająca sprawiedliwość społeczną, był jedyną tego rodzaju instytucją w świecie starożytnym. Żaden inny naród nie miał podobnej instytucji działającej na korzyść człowieka z mocy samego prawa. Starotestamentowa praktyka jubileuszu znalazła swoje przedłużenie, chociaż z daleko idącą transformacją w kierunku duchowym i nadprzyrodzonym, w Nowym Testamencie oraz w praktyce Kościoła.³ Tak w Ewangeliach jak i w Dziejach Apostolskich czy w listach św. Pawła możemy natrafić na liczne aluzje do roku szabatowego, a także do roku jubileuszowego.⁴

2. Zobowiązujące przesłanie jubileuszu

Stałe jednostki czasu, które i dzisiaj wyznaczają rytm obchodu jubileuszu (25, 50, 100, 1000 lat), oparte na symbolice liczb, mają doniosłe znaczenie praktyczne – służą pamięci, przypominają, czego dokonał Bóg na rzecz swego ludu, Izraela, a przez niego na rzecz każdego człowieka i całego stworzenia. Świętując jubileusz, człowiek ogarnia dobro, którego stał się uczestnikiem w ciągu wyznaczonego jubileuszem czasu.

Dzieła Boże słusznie oczekują ze strony człowieka odpowiedzi w postaci podjętych zobowiązań. Zobowiązania te pomagają odczytać słowo Boże. W cytowanej już Księdze Kapłańskiej (25, 10) czytamy: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu”. Zobowiązania te miały w pierwszym rzędzie charakter społeczny: przywrócenie wolności, czyli emancypacja, darowanie długów, obrona słabych, odpoczynek ziemi. U podstaw jubileuszu leży wymóg zachowania sprawiedliwości społecznej. „Rok jubileuszowy miał służyć odnowie tej właśnie sprawiedliwości społecznej” (TMA, 13). Bez sprawiedliwości między ludźmi nie podobna być sprawiedliwym w oczach Tego, który jedyny jest Źródłem sprawiedliwości.

Czyny wyznaczane przez sprawiedliwość społeczną są niejako dopełniane przez akt szczerej pobożności – przez pielgrzymkę. „Praktyka obchodów jubileuszowych – czytamy w *Incarnationis mysterium* – wzbogaciła się w ciąg swych dziejów o pewne znaki, które są świadectwem wiary i wspomagają religijność chrześcijańskiego ludu. Wśród nich należy wymieć przede wszystkim pielgrzymkę” (IM, 7).

3. Fenomen pielgrzymowania

Sięgając po termin „pielgrzymka”, należy uściślić, co się pod nim rozumie.⁵ W znaczeniu szerokim „pielgrzymowanie” obejmuje podróżowanie do miejsc sławnych czy to z tytułu niezwykle widoków, doniosłych wydarzeń, czy też szczególnie cennych dzieł ludzkiej myśli. W znaczeniu ścisłym „pielgrzymowanie” odnosi się jednak wyłącznie do dziedziny religijnej.

Aby można było mówić o pielgrzymowaniu w sensie religijnym, muszą być spełnione trzy istotne warunki: 1) musi być intencja odbycia podróży jako pielgrzymki, 2) musi chodzić o miejsce uważane za święte oraz 3) musi zaistnieć fakt odbycia takiej podróży. Świętości intencji i miejsca musi odpowiadać sakralny charakter podróży. Wszystkie trzy elementy są istotne, muszą występować łącznie. Pielgrzymem, zwanym ze staropolska pątnikiem, nie jest więc ktoś, kto odbywa sobie podróż do sanktuarium, do miejsca świętego. Podróżować można dla przyjemności, ciekawości, poznania czegoś jeszcze nie znanego, nawet gdyby to było faktycznie miejsce święte. Do pobudek religijnych zaliczamy: spełnienie ślubu, obietnicy, podziękowanie za otrzymane łaski, dla pobożności, celem zadośćuczynienia za wyrządzone zło, dla pokuty za grzechy, czy wreszcie dla szczególnie intensywnej prośby.

Motywacja religijna, a więc z pobudek religijnych, jest zresztą wymogiem w każdej religii, w każdym przedziale czasu, pod każdą szerokością geograficzną, aby daną podróż można było określić jako pielgrzymowanie.

Pielgrzymowanie jest praktyką powszechną i bardzo starą.⁶ Znały ją wszystkie cywilizacje i religie starożytnego Bliskiego Wschodu na długo przed chrześcijaństwem. Takie centra kultury religijnej, jak Mezopotamia,⁷ Egipt,⁸ Grecja⁹ czy Palestyna¹⁰ miały swoje miejsca pielgrzymkowe. Wierzono, że w uprzywilejowanych miejscach, gdzie świat bogów objawił swoją dobroczynną moc, jest skłonny wysłuchać prośby swoich wyznawców, jest bardziej otwarty i dysponowany, aby się przychylić do oczekiwań człowieka.

W kręgu bliższym chrześcijańskiej idei pielgrzymowania oprócz Żydów, należy wymienić muzułmanów. W islamie pielgrzymka (*al-hajj*) należy do najważniejszych praktyk religijnych islamu, obok modlitwy, postu i jałmużny. Jest jednym z pięciu najważniejszych przykazań. Dla islamu pielgrzymka ma o wiele bardziej doniosłe znaczenie niż w innych religiach. Jest obowiązkiem dla każdego wiernego i wiernej do tego stopnia, że jeśli dana osoba nie dopełniła go sama przed śmiercią, powinien w jej imieniu

uczynić to ktoś z rodziny. Poza tym pielgrzymka niesie z sobą tyle elementów osobistych, społecznych i duchowych, że niczego nie da się z nią porównać. To prawdziwe zmartwychwstanie w porządku doczesnym: ludzie wszystkich klas, ras i stron czują się równi w wielbieniu Boga. Pielgrzymka w pojęciu wyznawców islamu to nawiedzanie przez aniołów i ludzi domu Bożego, Ka'by.¹¹ Koran wyznacza trzy miasta pielgrzymkowe: Mekkę – sanktuarium świętego kamienia Ka'by, Medynę – gdzie się znajduje grób Proroka i al-Quds (Jerozolimę) – miejsce jego wstąpienia do nieba.¹²

Tradycja pielgrzymowania w Izraelu¹³ sięga jego biblijnych początków. Żydzi mają obowiązek odbyć przynajmniej raz w życiu pielgrzymkę do ziemi ojców, a mieszkający w 'Eretz Izrael – powinni odbyć pielgrzymkę w trzy święta, zwane *Shalosh Regalim*: Paschę (*Pesah*), Zielone Święta (*Shawuot*, albo *Święto Tygodni*) i Namiotów (*Sukot*, albo *Kuczek*) (Wj 34,10-26; 23,14-17; Pwt 16, 1-17). Podróże do miejsca, „które wybierze sobie Pan”, należy odbyć pieszo. Pielgrzym nazywa się '*olay regel*' (= wstępujący pieszo).¹⁴ Dla Żydów pielgrzymowanie do miejsca, gdzie przebywa Pan, było jednym z głównych nakazów prawa (Pwt 16, 16). Nikt nie mógł się uchylić od tego obowiązku (Wj 34, 24).

W początkowym okresie historii Izraela, za Sędziów i wczesnej monarchii, nie było tylko jednego miejsca pielgrzymowania. Izraelici zajęli miejsca kultu kananejskiego (wyżyny) dla kultu Jahwe. Pierwsza Księga Samuela (7, 15-17) podaje, że Samuel „sądził” kolejno w trzech sanktuariach: Betel, Gilgal i Mizpa. Obok nich istniały też inne sanktuaria, jak: Sychem, Szilo, Kiryat Yearim, Gibeon, na południu Bereszewa i Arad.¹⁵ Jerozolima dołączyła jako ostatnia, zdobyta przez Dawida i obrana na stolicę królestwa.¹⁶ Z czasem stała się jedynym miejscem, gdzie Izraelici mogli czcić Boga ofiarami. Przywódca rozłamu pokoleń, Jeroboam I, około 920 r. przed Chr. ustanowił w swoim separatystycznym królestwie, znanym w historii jako Królestwo Północne albo Izraela, dwa miejsca pielgrzymkowe, Betel i Dan (1Krl 12, 26-33).¹⁷ Każde z miejsc pielgrzymkowych miało swoją religijną wymowę z racji związanych z nim wydarzeń. Z czasem, z powodu centralizacji kultu w świątyni jerozolimskiej,¹⁸ celem pielgrzymowania Żydów, tak z terenów Palestyny jak i z diaspory, nie wyłączając „bojących się Boga” cudzoziemców i prozelitów, stała się góra Syjon (zob. 1Krl 8, 41). W okresie Drugiej świątyni (515 przed Chr. – 70 po Chr.), zwłaszcza w jego końcowej fazie (I w. przed Chr. – 68 r. po Chr.), ruch pielgrzymkowy – jeśli wierzyć Filonowi,¹⁹ Józefowi Flawiuszowi,²⁰ czy literaturze rabinackiej²¹ – przybrał rozmiary imponujące. Klimat starotestamentalnego pielgrzymowania do świątyni oddają tzw. Psalmi wstępowania (Ps 120-134). Wstępujący do miasta są pełni szczęścia i radości, że oto było im dane stanąć tam, spodobało się Bogu zamieszkać pośród swego ludu.

Zburzenie świątyni przez Rzymian w 70 roku po Chr. było wielką tragedią całego narodu żydowskiego. Z imponującego kompleksu zabudowań świątynnych ocalał jedynie mur zewnętrzny podtrzymujący platformę placu świątynnego. Do niewielkiego fragmentu tego muru – jedynej pozostałości po świątyni – zwanego potocznie Murzem Płaczu albo Zachodnim, pielgrzymowanie Żydów od czasu jej zburzenia trwa do dziś. W rocznicę zburzenia świątyni, 9 sierpnia (*Teisha be'Av*), ma szczególnie uroczysty wyraz. Tradycja rabinacka głosi, że Obecność Boża, *Szekina*, nie oddaliła się od zburzonej świątyni, przeciwnie – przywarła do Muru Zachodniego.²² Widok Żydów-pielgrzymów płaczących i modlących się przy tym Murze porusza do głębi.

W chrześcijaństwie pielgrzymowanie zarówno od strony formy, motywacji jak treści bardzo się rozwinęło w ciągu wieków. Te zagadnienia zostaną omówione niżej. W tym miejscu wspomnimy tylko o pielgrzymowaniu do ziemskiej Ojczyzny Chrystusa – Palestyny. Najstarsze wzmianki o udawaniu się do Ziemi Świętej sięgają wprawdzie drugiej połowy II w. (Meliton z Sardes), ale nie mają one jeszcze charakteru nawiedzania miejsc związanych z Chrystusem jako świętych. Podróż Melitona tylko przy bardzo szerokim rozumieniu terminu „pielgrzymowanie” można podciągnąć do tej kategorii. Udał się on do ojczyzny Chrystusa raczej, by poznać niż nawiedzić miejsca w Nim związane. Podobnie było w pół wieku później z Orygenesem.

Dopiero od połowy IV w., to jest odkąd chrześcijaństwo uzyskało prawo istnienia w Cesarstwie Rzymskim dzięki edyktowi Konstancyusza Wielkiego (312 r.), nawiedzanie miejsc związanych z wydarzeniami z życia Chrystusa nabrało charakteru pielgrzymowania.

Św. Helena, matka cesarza Konstancyusza, rozpoczyna ruch pielgrzymkowy do Ziemi Chrystusa. Spośród idących w jej ślady wspomnijmy najstarszych: pielgrzymy z Bordeaux,²³ Egerię,²⁴ Hieronima,²⁵ jego dobrodziejki i duchowe córki: Melanię, Paulę, Eustochium. W ciągu wieków nawet w najtrudniejszych okresach dla chrześcijaństwa w Ziemi Świętej – takimi były czasy dominacji arabskiej i tureckiej – nie brakowało ludzi odważnych, którzy podejmowali trud drogi, czy to ze względu na pobożność, pokutę, spełnienie danej obietnicy czy ślubu.²⁶ Nie sposób pominąć udziału Polaków w ruchu pielgrzymkowym, zarówno do Ziemi Świętej,²⁷ jak i do grobu Apostoła Jakuba w Compostelli,²⁸ czy do Rzymu.²⁹

Gdy chodzi o Ziemię Świętą, Polacy zdążają tam poczynając od uczestników wypraw krzyżowych, rycerza Jaksy i księcia Henryka Sandomierskiego, poprzez wspomnianego Anzelma, księcia Mikołaja Radziwiłła (Sierotki), J. Słowackiego, I. Domeykę, księcia Stanisława Sanguszkę, po Zofię Kossak-Szczucką i bpa Karola Wojtyłę, nie mówiąc o niezliczonej rzeszy pozostałych Rodaków, którzy – mniej znani i sławni – szeroką falą nawiedzają miejsca święte w ziemskiej ojczyźnie Chrystusa.³⁰

Kiedy przyjrzeć się pielgrzymującym, to w ciągu wieków można wyróżnić trzy zasadnicze grupy odbywających podróże do Ziemi Świętej: jedni to członkowie elity duchowej, kulturalnej, ekonomicznej, drudzy to pokutnicy, a trzecia grupa to asceci. Pierwsi – elita – bardziej podróżowali niż pielgrzymowali; pokutnicy to pielgrzymi odbywający w ten sposób karę za najcięższe grzechy i zbrodnie; wreszcie grupę najliczniejszą stanowią pielgrzymi podejmujący tę praktykę z czystej pobożności.³¹

4. Ludzki wymiar pielgrzymowania

Kiedy dziecko stawia pierwsze kroki, nie wie jeszcze, że już wyrusza w drogę, która będzie odsłaniać przed nim horyzonty piękna, uroku i czaru, albo też fatamorgany i mirażę obietnic bez pokrycia. U kresu tej drogi, w którą wyrusza jako dziecko, będzie mógł spojrzeć wstecz dzięki pamięci, niestety nie przebiegnie jej z powrotem. Na drugim krańcu życia spotka

albo szczęście, pokój, ukojenie, albo też rozczarowanie, poczucie straconej bezpowrotnie szansy, nierzadko rozpacz.

Od czego zależy, czym kiedyś zaowocuje stawiany dzisiaj pierwszy krok? Od samej drogi, własnego wyboru, przeznaczenia? Nie wszystko da się przewidzieć, uwzględnić, przygotować. Tak więc życie jest nie tylko pokonywaniem przestrzeni, jest też koniecznością dokonywania wyborów, jest więc dramatem. Z pewnością trzeba zrobić wszystko, aby obrać drogę właściwą, aby partię życia rozegrać odpowiedzialnie i mądrze. Dojdzie do celu ten, kto obiera właściwą drogę, kto czyta uważnie drogowskazy przy każdym skrzyżowaniu czy rozdzieleniu szlaków, kto posila się pożywnym pokarmem, kto nie zadaje się z niepewnym towarzystwem, kto umiejętnie rozkłada siły.

Wyróżnia się trzy typy podróży, które stanowią szczególny rodzaj pielgrzymowania, bo pielgrzymowania do dobra: jest to podróż „do wewnątrz”, podróż „w górę”, wreszcie podróż „na zewnątrz”.³²

Podróż „do wnętrza” oznacza najpierw spotkanie z wartościami, które się odkrywa „wchodząc w siebie”. Słyszysz się wewnętrzny głos, wezwanie, aby „wstępować w siebie”. Jest to najdłuższa droga, jaką przychodzi człowiekowi przebyć. Droga ta prowadzi od siebie ku Bogu. O ile bowiem człowiek z natury jak gdyby zwrócony jest „ku sobie”, o tyle jego rozwój polega właśnie na wstępowaniu w głąb siebie. Pielgrzym, który wkroczył na drogę wiodącą do własnego wnętrza, do sanktuarium swego sumienia, by spotkać tam Boga, staje się człowiekiem „wewnętrznym”, człowiekiem skupienia i milczenia, kontemplacji i spójności, pogody ducha i pokoju. Jego wnętrze promieniuje światłem i dobrem. Pielgrzymowanie w sensie dosłownym jest obrazem wewnętrznego stanu człowieka, zstępującego w głąb siebie, by spotkać Jedyne. „Pielgrzymowanie to znacznie więcej aniżeli zwiedzanie i poznawanie interesujących zabytków i miejsc. Jest to równie fascynująca wyprawa w głąb samego siebie, polegająca na odważnym i cierpliwym zgłębianiu najskrytszych zakamarków własnego wnętrza. Pielgrzymowanie zakłada owocny namysł nad swoją tożsamością, o której wiadomo, że w odwiedzanych i poznawanych miejscach ma ona swoje ugruntowanie i sens”.³³

Taką podróż „do wnętrza” odbyli już dawno temu tacy ludzie jak Amos, który każe szukać Pana, a nie obiegać sanktuaria Betel, Gilgal czy Beer-Szebe (Am 5, 5n), czy Izajasz, który zarzuca ludowi, że sercem jest daleko od Boga (Iz 29, 13; por. Mt 15, 8; Mk 7, 6). Podobny głos spotkamy w tradycji islamskiej. Sufi al-Hallaj wyznaje: „Lud odbywa pielgrzymkę do Mekki, ja natomiast udaję się w pielgrzymce do Tego, który zamieszkuje moje serce. Oni składają ofiary, ja zaś składam w ofierze moją duszę i krew”.³⁴ Nie jest to głos odosobniony. Mówi się o wielkiej Rabi’u, że gdy kiedyś w drodze do Mekki została sama na pustyni, modliła się: „Boże mój, ... Ka’ba to tylko kamień. To, czego szukam, to Twoje oblicze”.³⁵ Listę podobnych świadectw można by

wydłużać. Jako chrześcijanie, nie mamy szczególnych trudności z rozgraniczeniem porządku znaków i treści, na które owe znaki wskazują.

Drugi rodzaj podróży, „w górę”, to dojrzewanie, czyli pokonywanie dystansu między stanem niedoskonałości i doskonałości, między niedojrzałością i dojrzałością, między beztroską a odpowiedzialnością. Od dzieciństwa do wieku dojrzałego człowiek przebywa ogromną przestrzeń. Jakże inny jest świat doznawania, rozumienia i wartościowania dziecka, człowieka dojrzewającego, dorosłego, wreszcie w starości. Transformacja, którą przechodzimy, jest trasą wyznaczaną przez samo życie. Korzystanie z drogowskazów, rad, sugestii, natchnień, przy współpracy z łaską, to właśnie pielgrzymka ku doskonałości, będącej celem życia. Kresem tego typu pielgrzymowania jest według św. Pawła doskonałość Chrystusa (zob. Ef 4, 13).

Wreszcie trzeci typ duchowego pielgrzymowania to podróż „na zewnątrz”, to droga prowadząca do spotkania z drugim człowiekiem. Droga bowiem o tyle ma sens, o ile prowadzi do spotkania. Gdy prowadzi do spotkania *sacrum*, staje się pielgrzymką. Spotkanie z *sacrum* – z Bogiem w znakach Jego obecności. Szczególnym zaś znakiem obecności Boga jest drugi człowiek, gdyż jest on świątynią tego samego Boga, który przebywa w świątyni, ale jeszcze bardziej realnie w sanktuarium ludzkiego serca. Na takim tle podróż „na zewnątrz” staje się podróżą czynu, budowania więzi, podróżą-pielgrzymką, której kresem jest spotkanie z drugim w jego człowieczeństwie, w bogactwie jego wartości religijnych, moralnych, kulturowych. Jest to podróż do tajemnicy jedności w wielości. Soborowa deklaracja *Nostra aetate* ukazuje różnorodność religii i kultur jako bogactwo będące wyrazem i świadectwem bogactwa Boga Stworzyciela i Ojca wszystkich ludzi. W świetle jej stwierdzeń dla chrześcijanina pełnia Objawienia,³⁶ którą jest wyróżniony, oznacza wezwanie do większej pokory, a pielgrzymowanie do braci inaczej wierzących i myślących odbiera jako zadanie do świadczenia o miłości Boga do każdego człowieka. Wszystkie tradycje religijne w ten czy inny sposób zmierzają do otwarcia oczu swoich wyznawców na bogactwo duchowego doświadczenia całej rodziny ludzkiej.³⁷ Czy to będzie buddyzm, islam czy judaizm – każda z tych tradycji kryje bogactwa, które mogą wzajemnie ludzi ubogacać i pomagać w lepszym zrozumieniu prawdy, która w Jezusie Chrystusie objawia się w całej pełni.³⁸ Należy w tym miejscu zaznaczyć, że pielgrzymowanie „na zewnątrz”, właściwie rozumiane, podejmuje się nie z poczucia niedosytu, zawodu własnym światem ducha, ani nie dla prozelityzmu, lecz właśnie w imię wierności własnej tożsamości i pokory, która umie się cieszyć każdym dobrem, gdzie by ono nie było. Bóg bowiem nie jest zazdrosny, swoimi dobrami dzieli się i obdarza wszystkich ludzi według sobie znanych kryteriów.

Również warte podkreślenia jest, że pielgrzymowanie „na zewnątrz” to nie tylko podróż „do” i „po”, to również – w przypadku chrześcijanina tym bardziej – podróż „z”: podróż ze świadectwem miłości niosącej pomoc, pochylającej się nad potrzebującymi, przemawiającej w imieniu tych, którzy głosu nie mają albo nie umieją mówić, by cieszyć się z cieszącymi i płakać z płaczącymi. Podróż „na zewnątrz” osiąga apogeum doskonałości, gdy jest pielgrzymką z Chrystusem, w imię solidarności z drugim człowiekiem. „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Drugi człowiek jest świątynią Chrystusa, do której się pielgrzymuje z wiarą słuchającą i miłością posługującą.³⁹

Pielgrzymka angażuje człowieka całego. Jej przygotowywanie już każe wybiec w przyszłość, każe wyteńczyć myśl i wyobraźnię, aby przygotować wszystko, co istotne, a jednocześnie uwolnić się od zbędnego balastu. Pielgrzymowanie sprawia, że *homo in via* świadomie przeżywa przemijanie czasu, zmianę dnia nocy, zmieniające się krajobrazy i to, co ma mu do zaoferowania miejsce, gdzie się zatrzyma na spoczynek – jak Jakubowi – kamień pod głowę i rozgwieżdżone niebo nad głową. Pielgrzym to ten, kto wzdycha z autorem natchnionym: „Panie, jestem przechodniem w twojej ziemi, pielgrzymem, jak wszyscy moi ojcowie” (Ps 39, 13). Albo jak mówi Augustyn: „Wszyscy jesteśmy pielgrzymami. Jest nim chrześcijanin, również w swoim domu i w swojej ojczyźnie, nie widzi się kimś innym jak tylko pielgrzymem”.⁴⁰

Pielgrzymowanie w rozumieniu potocznym jest również źródłem innych ubogacających przeżyć. Wymienione wyżej typy pielgrzymowania mają jako wspólny mianownik, tzw. „dysonans poznawczy”, który powoduje ruch o charakterze rozwojowym, wszakże nie płynnym lecz skokowym. Na pewnym etapie doświadczenie przerasta dotychczasowy świat myśli i wyobrażeń. To powoduje napięcie zmuszające do rewizji dotychczasowego światopoglądu, wiedzy i mądrości. Uświadomienie sobie iż dotychczasowy stan wiedzy nie jest adekwatny do rzeczywistości jest motorem rozwoju myślenia, rozszerza horyzonty wyobraźni.⁴¹ Wiele razy podczas podróży wewnętrznej człowiek musi przekraczać kolejne rubikony, które zmieniają go dogłębnie. Dla ludzi wychowanych na Biblii taki obraz życia ludzkiego to rys pedagogii Bożej. Izrael podczas wędrówki przez pustynię wiele razy doświadczył owej wychowawczej interwencji Boga, która miała na celu uformowanie go na dojrzwały podmiot wiary.

Jeśli sięgnąć do literatury, znajdziemy tam dwie postaci, które wydają się być obrazem kondycji człowieka „w drodze”: Abraham i Odyseusz. Jednym paradygmatem *hominis viatoris* jest biblijny Abraham. Dom, który miał opuścić, to nie tylko cztery

ściany kamienicy w Ur, lecz całokształt uwarunkowań i ograniczeń, na które skazany jest człowiek wybierający opcję życiowego establishmentu. Wyrażenie „wyjź” (hbr. *lekh lekha*) oznacza wezwania do wyruszenia definitywnie w drogę. Drugim jest Odyseusz. Jest wszakże zasadnicza różnica między Abrahamem a Odyseuszem. Abraham wychodzi, aby nie wrócić. Jego przeznaczeniem jest doświadczyć owoców życzliwości Boga w postaci syna, błogosławieństwa i obietnicy ziemi. Odyseusz obraca się w kręgu zamkniętym, wraca do swej Itaki, do domu, z którego wyszedł w potrzebie wojennej, tułacz ścigany po morzach gniewem jednych bogów, wspierany opieką innych. Odysem kieruje nostalgia za domem, za wierną żoną, synem i własnością, Abraham ma przed sobą nieznane horyzonty, za którymi jest cel jego pielgrzymowania. I chociaż obaj ostatecznie spoczną w grobie, dla Abrahama nie będzie to skutek ślepego losu, lecz dożycie pełni lat, bo taki jest los sprawiedliwych.

Tylko człowiek, który ma odwagę otwierać się na ryzyko wiary, ma szansę doświadczyć Ducha, który „tchnie kędy chce”. Psychologowie nazywają taką postawę „postkonwencjonalną”, chrześcijanie widzą w niej przejaw wolności, jako jednego z najważniejszych charyzmatów Ducha. Droga z Egiptu, pod którym język symbolu rozumie zespół wielorakich uzależnień, zniewoleń, do stanu wolności i samostanowienia, wiedzie przez pustynię wyzwolenia i odrodzenia. Między Egiptem a Ziemią Obiecaną rodzi się nowe pokolenie ludzi wolnych. Idąc po linii tej myśli, można powiedzieć, że człowiek pielgrzymuje najpierw i przede wszystkim w wymiarze ducha. W tym rozumieniu pielgrzymowanie wewnętrzne nie odbywa się w przestrzeni fizycznej, jednak wpisane jest w kategorię czasu – trwa przez całe doczesne życie człowieka. Droga „wewnętrzna” prowadzi go od samego siebie ku wartościom objawionym: ku Bogu, ku drogiemu człowiekowi, ku prawdziwej miłości, ku prawdzie, wolności, sprawiedliwości, wspólnocie, pokojowi.

Tak więc zarówno w porządku doczesnym jak i nadprzyrodzonym Abraham jawi się, jako paradygmat kondycji istoty ludzkiej, będącej z natury „w przejściu” między „domem ojca” z wszystkim, co ten zwrot zawiera, a domem Ojca, który jest w niebie. Czas i przestrzeń to składowe owego „przechodzenia”, które pod wpływem wiary, czyli otwarcia na wymiar ducha, staje się pielgrzymowaniem.

5. Duchowość pielgrzymowania

Pielgrzymka – pisze Ojciec Święty w *Incarnationis mysterium* – „uświadamia nam kondycję człowieka, którego życie często opisuje się jako wędrówkę. Od narodzin do śmierci każdy z nas znajduje się w szczególnej kondycji *homo viator*. Pismo Święte ze swej strony wielokrotnie podkreśla wartość pielgrzymowania do miejsc świętych: tradycja nakazywała, aby Izraelita udawał się z pielgrzymką do miasta, w którym była przechowywana arka przy-

mierza, albo by nawiedzał sanktuarium w Betel (por. Sdz 20, 18) lub w Szilo, gdzie została wysłuchana modlitwa Anny, matki Samuela (por. 1Sm 1, 3). Poddając się dobrowolnie nakazom Prawa, także Jezus wraz z Maryją i Józefem udał się jako pielgrzym do świętego miasta Jeruzalem (por. Łk 2, 41). Historia Kościoła jest żywą kroniką pielgrzymki, która nigdy się nie kończy. Bardzo wielu wiernych, pogłębia swą religijność podejmując wędrowkę, której celem jest miasto świętych Piotra i Pawła, Ziemia Święta lub stare i nowe sanktuaria poświęcone Maryi i Świętym” (IM, 7).

Człowiek pielgrzymuje najpierw, gdyż jest *homo viator*, istotą w drodze. Jesteśmy, jako ludzie, pielgrzymami na tej ziemi, niejako w przejściu. Nie mamy bowiem tutaj stałego mieszkania, jesteśmy wygnańcami i przechodniami w drodze do prawdziwej ojczyzny, którą jest świat przyszły (zob. Flp 3, 20; Hbr 11, 13-16). Dlatego Pismo Święte dowartościowuje cywilizację nomadów, ludzi mieszkających pod namiotami, jak Rekabici (zob. Jer 35, 6-10; 2 Krl 10, 15.23). Człowiek spędzający dni swojego życia pod namiotem, jest z gruntu człowiekiem wolnym, każdej chwili może zwinąć swój namiot i przenieść się gdzie indziej (por. Iz 38, 12), tam, gdzie mu wskażą wyroczone Boga. Symbolem kondycji *homo viator* jest Izrael będący 40 lat w drodze do Ziemi Kanaan. Kiedy osiadł wreszcie w ziemi mlekiem i miodem płynącej, usłyszy jednak ostrzeżenie, aby budując domy i wzrastając w bogactwo, nie zapomniał o swoim Bogu (zob. Pwt 6, 11n; 8, 12n). Życiowy *establishment* jest negatywną alternatywą dla kondycji *homo viator*. Człowiek pielgrzymuje najpierw i przede wszystkim, gdyż jest *homo viator*, istotą w drodze. Jesteśmy, jako ludzie, pielgrzymami na tej ziemi, niejako w przejściu. Nie mamy bowiem tutaj stałego mieszkania, jesteśmy wygnańcami i przechodniami w drodze do prawdziwej ojczyzny, którą jest świat przyszły (zob. Flp 3, 20; Hbr 11, 13-16). Dlatego Pismo Święte dowartościowuje cywilizację nomadów, ludzi mieszkających pod namiotami, jak Rekabici (zob. Jer 35, 6-10; 2 Krl 10, 15.23). Człowiek spędzający dni swojego życia pod namiotem, jest z gruntu człowiekiem wolnym, każdej chwili może zwinąć swój namiot i przenieść się gdzie indziej (por. Iz 38, 12), tam, gdzie mu wskażą wyroczone Boga. Symbolem kondycji *homo viator* jest Izrael będący 40 lat w drodze do Ziemi Kanaan. Kiedy osiadł wreszcie w ziemi mlekiem i miodem płynącej, usłyszy jednak ostrzeżenie, aby budując domy i wzrastając w bogactwo, nie zapomniał o swoim Bogu (zob. Pwt 6, 11n; 8, 12n). Życiowy *establishment* jest negatywną alternatywą dla kondycji *homo viator*.

Duchowość pielgrzymowania nie jest jakimś wyjątkowym rodzajem duchowości. To duchowość skondensowana w przeżyciu drogi, spotkania i uczestnictwa, do której chrześcijanin został wezwany w chwili Chrztu.

Pierwszym, którego w takim świetle ukazuje Pismo Święte, jest Abraham. Jego podróż do odległej ziemi Kanaan staje się pielgrzymką, gdyż podjął ją na rozkaz Boga: „Wyjdź z twojej ziemi...do ziemi, którą ci ukazę” (Rdz 12, 1n). List do Hebrajczyków wskazuje na dwa czynniki, które sprawiły, że podróż Abrahama z Ur do Kanaanu stała się pielgrzymowaniem, są nimi: wiara i świadomość bycia *cudzoziemcem*, a więc człowiekiem *in via* (Hbr 11, 8-10). Podkreślenie skąd ma Abraham wyruszyć i dokąd dojść, wskazuje na jeden z istotnych elementów pielgrzymowania – podróż. Dwa inne: intencja i świętość miejsca, pozostają ukryte. Intencja kryje się w posłuszeństwie Bogu i w wierze okazanej słowu Bożemu, świętość miejsca jest *implicite* zawarta w obietnicy ziemi (zob. Pwt 11, 12), którą Bóg postanowił dać potomstwu Abrahama, a przedtem wyznaczył jako miejsce spotkania. W świetle Objawienia okazuje się wszakże iż ziemia, którą Bóg zapowiedział ukazać Abrahamowi, to już nie Kanaan, lecz rzeczywistość, której ta ziemia miała być figurą – Królestwo Boże.

Na długo więc przed tym, jak według tradycji biblijnych Mojżesz nakazał Izraelitom trzy razy do roku stawić się przed Panem (zob. Wj 34, 10-26; 23, 14-17; Pwt 16, 1-17), wybrał się w swą szczególną podróż do dalekiej i nie znanej ziemi Abraham, ojciec Narodu wybranego.

Inny typ pielgrzymowania reprezentuje Jakub (zob. Rdz 25, 19-34; 27-28). Młodzieńcze zachowanie Jakuba wskazuje na to, że z jednej strony poważnie cierpi na kompleks niższości, gdyż pierworodnym jest Ezaw, z drugiej zaś strony jest w dalszym ciągu uzależniony psychicznie od swojej matki, której nie kontrolowany instynkt macierzyński sprawia, że Rebeka psychicznie nadal Jakuba nosi w swoim łonie. Biblijny autor przedstawia sytuację jako patową. Gdyby miała trwać tak dalej, nigdy Jakub nie poznałby Boga, ziemi poza granicami pastwisk ojcowskich trzód i poza nie zaspokojonym głodem samorealizacji. Bóg niejako „wypędził” Jakuba z namiotu matki! Posługując się gniewem Ezawa, oszukanego wyłudzeniem ojcowskiego błogosławieństwa zastrzeżonego dla syna pierworodnego. W Betel, w niezwyklej nocnej scenarii, Jakub ma przedziwne widzenie drabiny łączącej ziemię z niebem, po której wchodzili i schodzili aniołowie (Rdz 28, 10-22). Senne widzenie uświadomiło Jakubowi, że miejsce, na które przybył jako uciekinier, jest miejscem świętym, o czym nie wiedział. Było to odkrycie nie tylko przerażające; ono przemieniło życie Jakuba z ucieczki w pielgrzymowanie, dotychczasowe działania – z zabiegów o promocję społeczną, w powołanie i misję, z ateisty pragmatyka stał się sobą człowiekiem „władzącym się z Bogiem”.

Jeszcze inną drogę przyszło przebyć Mojżeszowi (Wj 2 – Pwt 34). Cudownie uratowany od śmierci, cieszył się wszystkimi względami i przywilejami członka rodziny królewskiej, jako przybrany syn córki faraona. Nie satysfakcjonowała go w pełni pozycja męża stanu. Odczuwał potrzebę powrotu do korzeni swojej hebrajskiej tożsamości. Jako polityk jedną widział drogę do rozwiązania konfliktów: użycie siły jako środka gwarantującego skuteczność. Niebawem miał się przekonać, że cel nie uswięca środków, że niesprawiedliwości nie można usuwać inną niesprawiedliwością (faktycznie zabił człowieka, by uwolnić człowieka od przemocy). Z wysoko postawionego urzędnika nagle staje się ściganym, tułaczem. Czterdzieści lat życia oddanych Egiptowi, jedno uderzenie zmieniło na kolejnych czterdzieści lat tułaczki. Widzenie płonącego krzewu jeszcze raz znaczy radykalną zmianę w życiu Mojżesza. Przez trzecie 40 lat swego życia będzie stał na czele ludu Jahwe, wyzwolonego z domu niewoli, prowadząc go w piel-

grzymce do Ziemi Obiecanej. I chociaż sam do niej nie wejdzie, przecież zobaczy ją z góry Nebo. Pielgrzymowaniu fizycznemu, w życiu duchowym Mojżesza odpowiada droga wewnętrzna. Księga Liczb mówi, że nie było człowieka łagodniejszego od Mojżesza (Lb 12, 3), poza tym żył z ciągłą świadomością obecności Bożej: „jakby widział Niewidzialnego” (Hbr 11, 27). Droga wewnętrzna, którą człowiek przebywa, jest o wiele dłuższa i absorbująca niż trud fizycznej drogi.

Kolejną postacią, której pielgrzymowanie duchowe, jest i dzisiaj aktualne, to Samuel (zob. 1S 2-3; 7). Oddany jeszcze w dzieciństwie na służbę Bożą, z powodu zaniedbań wychowawczych Helego, „Samuel nie znał Pana”, choć przebywał bardzo blisko miejsca, gdzie przebywała Arka Przymierza. Na skutek złego postępowania synów Helego i jego własnej obojętności, Pan rzadko przemawiał w wyroczniach, a widzenia były rzadkie, lud nie nawiedzał sanktuarium w pielgrzymkach odstręczany złym przykładem ówczesnych kapłanów. Kiedy Pan przemówił do Samuela, ten poznał Pana i stał się największym z Sędziów i pierwszym prorokiem czasów monarchii. Autor biblijny podkreśla wierność Samuela „Nie pozwolił upaść żadnemu słowu Bożemu na ziemię”.

Mówiąc o pielgrzymowaniu w ST i o postaciach indywidualnych, nie można nie poruszyć pielgrzymowania całego Izraela. Powieliła od w porządku chronologicznym i duchowym duchowe doświadczenie Abrahama. W dramatycznych okolicznościach Izrael wyrusza w drogę ku ziemi, której nie znał. Izrael doświadczył grozy pustyni, ale i nadzwyczajnej opieki Boga, buntował się, grzeszył małodusznością i niewiarą, chciał wracać do Egiptu, gotów oddać wolność za cenę małej stabilizacji. Czterdzieści lat koczowania na pustyni również stało się pielgrzymowaniem, gdyż było wielką lekcją wychowania do wiary narodu, który miał być świadkiem Boga prawdziwego dla narodów, które Go nie znały. Wyjście z Egiptu było chaotyczną ucieczką przed faraonem, wejście do Ziemi Obiecanej – kres 40-letniego pielgrzymowania, odbyło się we wzorowym porządku przypominającym procesję liturgiczną. Tak samo w przyszłości bardziej pielgrzymką do ziemi ojców niż podróżą z wygnania będzie powrót z niewoli babilońskiej (zob. Iz 48, 20; 49, 9; 52, 11n). Doświadczenie Izraela na pustyni można stąd nazwać „pielgrzymką wiary”.

Nowy Testament przejął starotestamentalne schematy pielgrzymowania zarówno jednostek jak i całego Kościoła. Ewangelie ukazują życie Jezusa, Maryi, a Dzieje Apostolskie Apostołów i Kościoła jako pielgrzymkę. Ukazują 12-letniego Jezusa jako pielgrzymę, który sprawy Ojca przedkłada nad więź rodzinną: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Czwarta Ewangelia z naciskiem podkreśla świadomość Jezusa jako Pielgrzyma, który wyszedł od Ojca, przyszedł na świat, i ze świat jest ponownie w drodze do Ojca „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J 16, 28). Sam Jezus wszakże, jako Wcielone Słowo Boże, jest świątynią, w której przebywa Bóg pośród tych, którzy Go przyjęli (J 1, 12.14; 2, 19-21). Księga Dziejów Apostolskich zaznacza, że miejscem, gdzie pierwsi wyznawcy Jezusa gromadzili się i przebywali na modlitwie do Boga była świątynia Jerozolimska (Dz 2,46; 5,42). Centralnym wszakże momentem życia pierwotnej gminy było spotkanie

z Bogiem w Chrystusie „na łamaniu Chleba” (Dz 2, 42). Naturę Kościoła, jako ludu pielgrzymującego, ludu w drodze, ilustruje historia dwóch uczniów zmierzających do Emaus (Łk 24, 13-35). Pielgrzymka oddaje to, co charakteryzuje tożsamość chrześcijanina – „dziś i jutro jestem w drodze” (Łk 13, 33). „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść” – przypomina nam Hebr 13, 14. Jest to wyraz najbardziej czytelny kondycji człowieka, że jest istotą „w przejściu”, jak Mistrz z Nazaretu, który nie ma gdzie głowy skłonić (zob. Łk 9, 58; Mt 8, 20), gdyż jest w drodze do Ojca (J 16, 28). Również Pierwszy list św. Piotra (2, 12) przypomina, że jesteśmy obcymi i przechodniami w drodze do niebieskiej ojczyzny (zob. Hbr 11, 13). Chrześcijanin wyznając swoją wiarę, wyznaje jednocześnie, że jest „w drodze”, jak jego Pan, jest pielgrzymem, który przebywa w namiocie, jak Słowo, które stało się Ciałem i rozbiło namiot pośród nas.

Przenosząc refleksję teologiczną nad biblijną praktykę pielgrzymowania na grunt czasowo-przestrzenny, należy wspomnieć, że w tradycji chrześcijańskiej wyróżnia się różne typy pielgrzymek i pielgrzymów. Najogólniej wszakże możemy pogrupować je na pielgrzymki o charakterze ascetycznym, kaznodziejskim, błagalnym, dziękczynnym i pokutnym.⁴² Specyficznym typem pielgrzymek zawsze były pielgrzymki *ad loca sacra*. Wśród wszystkich pielgrzymek największym zainteresowaniem cieszyły się pielgrzymki do ziemskiej Ojczyzny Chrystusa.

Dawna Ziemia Kanaan, Ziemia Obiecana Starego Testamentu, dla chrześcijan ma szczególną wymowę z tego tytułu, że została wybrana na ziemską ojczyznę Syna Bożego. Duchowego wymiaru tej pielgrzymki trudno ogarnąć, jej wymowy nie podobna oddać w słowach. Przychodzą na myśl Psalmy pielgrzymów, zwane też „pieśniami wstępowania” (Ps 120-134). Izrael na przestrzeni tysiąca z górą lat pielgrzymował do swoich sanktuariów, aby „ogłądać oblicze Boga” (zob. Pwt 31, 11). Odkąd Chrystus powołał do istnienia Kościół, Ziemia Obiecana, która jest Jego ziemską Ojczyzną, zachowując nadal swój typiczny charakter,⁴³ jest szczególnym celem pielgrzymowania chrześcijan. Ile przeżyć wywołują u wyznawców Chrystusa miejsca związane z Nim i Jego Matką: Nazaret, Betlejem, Jezioro Tyberiadzkie, Góra Tabor, Studnia Jakuba, Jerycho, Jerozolima z tyloma miejscami działalności Jezusa: Góra Oliwna, Sadzawka Betezda i Siloe, Getsemani i Wieczernik, Plac świątynny i Bazylika Kalwarii i Zmartwychwstania Chrystusa. Każde z tych miejsc widziało nie tylko łyzy wzruszenia, ale w jakiś tajemniczy sposób prowadziło ku nawróceniu, niejako stając się punktem wyjścia na odbycie najdłuższego i najtrudniejszego odcinka pielgrzymki – powrotu serca grzesznika w ramiona miłosiernego Ojca.

Każde z miejsc świętych i każda pielgrzymka ma swój klimat i oprawę. Łatwo się o tym przekonać biorąc udział w pielgrzymkach czy to w Polsce: na Jasną Górę, do Piekar Śląskich, do Kodnia, Świętej Lipki, Kalwarii Zebrzydowskiej i w tylu innych miejsc świętych w naszym kraju, czy też poza Polską. Otwarte granice pozwalają doznać przeżyć niezapomnianych w Lourdes, w La Salette, w Fatimie, w Rzymie, nie mówiąc o Santiago de Compostella – bodaj najświętniejszym miejscu pielgrzymowania od czasów średniowiecza. Wszędzie tam doświadcza się bliskości Boga. Wyjątkowym charakterem wyróżnia się we Francji Chartres, gdzie rzeźbiarze średniowieczni i twórcy witraży zaklęli w architekturze katedry i jej wystroju niedościgłe piękno, a najwybitniejsi pisarze i poeci francuscy zostawili stronnice nieśmiertelne, by wspomnieć tylko Charles’a Peguy, czy Huysmans’a. „Chartes to katedra Francji” mawiał słynny rzeźbiarz Rodin. Od 1935 Chartres jest corocznie z okazji 15 sierpnia celem pielgrzymki 15 tys. studentów francuskich, wierzących i niewierzących, nie baczących na niewygodę. W trudzie drogi, gdy pod ciężarem drogi niszczeje „człowiek zewnętrzny”, odradza się „człowiek wewnętrzny, gdyż spełnia się jego tęsknota za spotkaniem z Bogiem.

Jak Izrael wiele razy podczas 40-letniej drogi ku spełnionej obietnicy przeżywał momenty krytyczne, tak dzieje się w życiu duchowym człowieka, które w doczesności odwzorowuje kondycję Izraela-pielgrzyma. Co zostało powiedziane wyżej o drodze wewnętrznej Abrahama, Jakuba, Mojżesza, Samuela czy każdej innej postaci biblijnej, jest ikoną kondycji duchowej każdego człowieka – pielgrzyma przez doczesność. Ponieważ w pielgrzymowaniu urzeczywistnia się nie tylko spotkanie, ale i uczestnictwo,⁴⁴ dlatego pielgrzymowanie należy określić jako wyjście naprzeciw Bogu, który sam pierwszy przychodzi do człowieka, aby ofiarować mu zbawienie.

6. Pielgrzymowanie odpowiedzią na przesłanie Jubileusz

W takim pogłębionym znaczeniu duchowym pielgrzymowanie odpowiada również duchowej perspektywie Jubileuszu: przywracana wolność zewnętrzna ma odniesienie do uwolnienia wewnętrznego od zła, od grzechu, od niewiary i uzależnień; darowanie zadłużenia i powrót do dziedzictwa jest znakiem Bożego przebaczenia win, powrotu do godności dziecka Bożego i dziedzica obietnicy, którą jest Królestwo niebieskie.

Chociaż pielgrzymka jest praktyką religijną silnie związaną z jubileuszem, nie wyczerpuje całego bogactwa wydarzenia, którym jest jubileusz, nie może być zatem jego synonimem. Obok nawrócenia i uczynków miłosierdzia, pielgrzymka jednak pozostaje świadectwem dogłębnego przeżywania jubileuszu jako wezwania ze strony Boga i naszej na ten apel odpowiedzi. Ojciec Świę-

ty przypomina, że „Pielgrzymka zawsze była ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan, przybierając w kolejnych epokach różne formy kulturowe. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej «do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusowej» (Ef 4, 13) (IM, 7).

Przytoczony tekst wskazuje na trzy zasadnicze punkty, które zasługują, aby je szerzej poruszyć. a) pielgrzymka dla chrześcijanina jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela; b) jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości; c) pielgrzymka wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności oraz przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca.

Skoro – jak zostało powiedziane wyżej – pielgrzymka jest najpierw i przede wszystkim aktem ducha, a więc wiary, miłości i nawrócenia, dlatego jej najwyższym wyrazem będzie wstąpienie na drogę, którą przeszedł Syn Boży, który „od Ojca wyszedł i do Ojca powrócił” (zob. J 16, 28). Nowy Testament nazwa Chrystusa „Przewodnikiem na drogach wiary” (zob. Hbr 12, 2), ponieważ uczy wiary, to znaczy uczy pokonywania przestrzeni dzielącej człowieka od Boga, a więc przechodzenia od siebie ku Niemu poprzez zawierzenie i bezwarunkowe zdanie się na Jego zrządzenia, jak tego dał już kiedyś przykład Abraham, nazwany przez Pawła naszym ojcem w wierze (Rz 4, 12). O tyle więc Wielki Jubileusz stanie się osobistym wewnętrznym wydarzeniem, na ile zdecydowanie wkroczymy na drogę, którą Jezus przebył, z całym zdaniem swego losu w ręce Ojca (zob. Łk 9, 51).

Pielgrzymka łączy się z trudem, ofiarą, wyrzeczeniem, jest więc słusznie uważana za akt ascezy i pokuty. Aby zdecydować się na pielgrzymkę, trzeba ponieść nie tylko określone koszty, ale i ofiarę w postaci wysiłku, wyrzeczenia, poświęcenie czasu. Pielgrzymowanie, które jest dążeniem ku *sacrum*, ku miejscu, gdzie Bóg oczekuje człowieka, aby go przygarnąć do serca, jest więc też pokonywaniem przestrzeni, stawianiem czoła trudom drogi, dzięki czemu pielgrzym uczy się stawać na własnych nogach, staje się samodzielny. „Samodzielność” nie oznacza niezależności, lecz uczestnictwo w życiu Ciała Chrystusowego, gdzie jedni drugich członkami jesteśmy (zob. Rz 12, 5; 1Kor 12, 27; Ef 4, 25; 5, 30). Duchowość pielgrzymowania przeistacza samodzielność w mądrość. Autonomia chrześcijanina to umiejętność i wola czynienia tego co widzi w Chrystusie, za którym idzie w pielgrzymce do domu Ojca.

Dlatego Wielki Jubileusz, który wzywa do odbycia pielgrzymki do wyznaczonych miejsc, jest jednocześnie wielkim apelem do pielgrzymowania „do wnętrza”, do doskonałości i do braci dla czynienia miłości w Duchu i w Prawdzie.

Samodzielność pielgrzyma to zdolność poruszania się o własnych siłach. Ale samodzielność nie wystarcza. Aby można było stać się pielgrzymem spełnionym potrzeba znać drogę, potrzeba Mistrza. Jak Dante potrzebował Wergiliusza w drodze przez Piekło i Czyściec, a Beatrice w Raju,⁴⁵ tak człowiek wierzący, pielgrzym, potrzebuje Przewodnika, który wśród możliwych dróg wskaże właściwą drogę. Tym Przewodnikiem (gr. *hodegos*) jest Chrystus dołączający do każdego, jak do uczniów zmierzających do Emaus. U kresu pielgrzymki czeka zastawiony przez Niego stół Słowa i Chleba. Wystarczy wsłuchać się po drodze w Jego słowo, aby serce zaczęło „pałać”, wystarczy ułamać tego Chleba, aby nie ustać w drodze.

* * *

W okresie apogeum myśli pozytywistycznej (2 poł. XIX w.), A. Thiers⁴⁶ oświadczył, że „pielgrzymowanie nie jest już w naszym zwyczaju”.⁴⁷ Doświadczenie jednak pokazuje jak prorok racjonalizmu się mylił. Pielgrzymowanie nie tylko nie przestało być „zwyczajem”, lecz urosło do rozmiarów zjawiska religijnego i społecznego na dużą skalę.

Wyrazem dopełnienia aktu pielgrzymowania jest przekroczenie drzwi świętych. „Symbolizują one przejście z grzechu do łaski, do jakiego powołany jest każdy chrześcijanin. Jezus powiedział «Ja jestem Bramą» (J 10, 7), aby ukazać, że nikt nie może mieć dostępu do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego. [...]. Istnieje tylko jedna brama, która pozwala wejść do życia w komunii z Bogiem: jest nią Jezus, jedyna i ostateczna droga zbawienia. Tylko do Niego można odnieść słowa Psalmisty: «Oto jest brama Pana, przez nią wejda sprawiedliwi» (Ps 118[117], 20)” (IM, 8).

Sens Jubileuszu i szczególnego przejawu jego obchodów – pielgrzymki, kryje się w tym najbardziej pełnym i głębokim znaczeniu przejścia od stanu wrogości i buntu wobec Boga, do stanu przyjaźni z Nim, od grzechu do łaski, od śmierci do życia, od niewiary do zawierzenia, od smutku do radości. Podkreślmy jeszcze raz na zakończenie – najbardziej prawdziwie człowiek pielgrzymuje w wymiarze ducha, od siebie do objawiającej się mu miłości, która – by przyjść z pomocą również zewnątrz – na różnych miejscach, poprzez różne wydarzenia i przedmioty ukazywała na przestrzeni wieków swoją niczym nie uwarunkowaną przychylność względem człowieka. Wśród tych miejsc pierwsze należy się ziemskiej Ojczyźnie Słowa Bożego, które dla nas i dla naszego zbawienia stało się ciałem.

PRZYPISY

¹ *Księga Kapłańska. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz – Ekskursy*, oprac. S. Łach, Poznań 1970, s. 271-273 (*Pismo Święte Starego Testamentu*, II, 1).

² Uczeni dyskutują, czy rok jubileuszowy to ostatni z cyklu siedmiu lat szabatowych, czy też rok 50-ty. S. Łach opowiada się za tą ostatnią ewentualnością (*Księga Kapłańska*, dz. cyt., s. 272); J. Morgenstern, *Jubilee, Year of*, w: *The Interpreter's Dictionary of the Bible*, Nashville – New York 1962, s. 1001n.

³ H. Witczyk, *Jubileusz*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Te Deum laudamus. Program duszpasterski na Wielki Jubileusz Roku 2000*, Katowice 1999, s. 111-118.

⁴ H. Witczyk, *Jubileusz*, art. cyt., s. 122-139 omawia dzieło jubileuszowe Jezusa (Ewangelie) i s. 140-160 – dzieła jubileuszowe pierwotnego Kościoła.

⁵ Definicja pielgrzymki nie jest łatwa, zob. E. Wipszycka, *Pielgrzymki starożytne – problemy definicji i cesur*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, Warszawa 1995, s. 16-20. Po trwającym dostatecznie długo procesie transformacji w obrębie języków romańskich w miejsce łac. *peregrinus* pojawił się termin *pèlerin* (fr.), *pellegrino* (wł.), *peregrino* (hiszp.), *pilgrim* (ang.), zob. ponadto polski derywat *peleryna*, *peregrynacja*. Język hebr. zna pojęcie *magor* – pielgrzymowanie (Rdz 47, 9; Ps 119, 54 etc.), jak i *ger* – wędrowiec, przybysz, człowiek nie mający stałego miejsca pobytu (Rdz 15, 13; Ps 119,19 etc.), *ger* występuje w Starym Testamencie 33 razy, podczas gdy *magor* – 16 razy.

⁶ „*Peregrinatio religiosa* należy do praktyk religijnych uniwersalnych, ponadkonfesyjnych i ponadczasowych. Stanowi rzeczywistość antropologiczną o bogatej strukturze i treści” – A. Witkowska, *Peregrinatio religiosa w średniowiecznej Europie*, w: *Peregrinationes*, dz. cyt., s. 9.

⁷ W doroczne święta Nowego Roku (*akitu*) pielgrzymowano do centralnego sanktuarium Marduka w Babilonie.

⁸ Yoyotte J., *Les pèlerinages dans l'Égypte ancienne*, w: Aa.Vv, *Les pèlerinages. Égypte ancienne – Israël – Islam – Perse – Inde – Tibet – Indonésie – Madagascar – Chine – Japon*, Paris 1960, s. 17-74 (*Sources Orientales*, III).

⁹ Spośród licznych miejsc świętych starożytnej Hellady wymieńmy Delfy, gdzie czczono Gaję – Matkę Ziemię, później Apollina, oraz Epidauros – centralne sanktuarium Asklepiosa.

¹⁰ Z wypowiedzi Starego Testamentu dowiadujemy się, że na terenie Kanaanu w okresie przedizraelskim było wiele sanktuariów pogańskich, jak Bet-Szean, Tabor, czy Moria. Izrael częściowo zburzył te miejsca kultu pogańskiego, jednakże za panowania niewiernych jahwizmowi królów na nowo je odbudowywano.

¹¹ Zob. M. Hamidullah, *Le pèlerinage à la Mecque*, w: *Les pèlerinages*, dz. cyt., s. 121-122.

¹² Koran, *Sura 17*.

¹³ M. Vieyra, *Les pèlerinages en Israël*, w: *Les pèlerinages*, dz. cyt., s. 75-87.

¹⁴ Pielgrzymowanie do świątyni w te dni przepisuje Wj 34, 10-26; 23, 14-17; Pwt 16,1-7, zob. *Shalosh Regalim* w: *The Oxford Dictionary of the Jewish Religion*, New York – Oxford, 1997, s. 627; oraz A. Newman, *Pilgrimage*, w: tamże, s. 532n.

¹⁵ R. de Vaux, *Le istituzioni dell'Antico Testamento*, éd. 2, Torino 1972, s. 302-310.

¹⁶ R. de Vaux, *Le istituzioni...*, dz. cyt., s. 311-328.

¹⁷ R. de Vaux, *Le istituzioni...*, dz. cyt., s. 292n. 331-333.

¹⁸ R. de Vaux, *Le istituzioni...*, dz. cyt., s. 329-340.

¹⁹ Filon, *De spec. legibus*, 1, 69-70.

²⁰ Józef Flawiusz, *Starożytności żydowskie*, XI, 4,8; XVII, 10,2; XX, 5,3; *Wojna żydowska*, II, 10, 224.280.

²¹ Prawo pielgrzymkowe omawia traktat Miszny *Bikkurim* 3, 2-4; w Talmudzie termin „pielgrzymka” pojawia się 97 razy.

²² Rabbi Aha powiedział: „Boska Obecność nigdy nie odejdzie od muru zachodniego, bo jest napisane: «Oto On stoi za naszym murem» (Pnp 2, 9)”. R. Samuel ben Nahman powiedział, że Obecność Boża opuściła świątynię po jej zburzeniu, bo jest napisane: „Pan w niebie tron swój ustawił” (Ps 103,19), ale R. Eleazar poparł R. Ahę tekstem z 2Krn 7, 6 i Ps 3, 5. Zob. *Midrash Rabba Exodus*, II, 2.

²³ *Itinerarium Burdigalense* to wykaz postojów w drodze od Bordeaux do Jerozolimy i z powrotem, jaką odbył nieznan z imienia pielgrzym w latach 333-334; wydał O. Cuntz et P. Geyer, [*Corpus Christianorum. Series Latina*, 175], 1965.

²⁴ M. Starowieyski, *Pielgrzymka Egerii w: Peregrinationes*, dz. cyt., s. 89-97. Obszerniejsza bibliografia, zob. B. Altaner – A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, Warszawa 1990, s. 340n; o kulcie świętych, relikwiach i pielgrzymkach, tamże, s. 88n.

²⁵ P. Iwaszkiewicz, *Wczesnochrześcijańskie i późnoantyczne łacińskie opisy podróży do Ziemi Świętej (przed wyprawami krzyżowymi)*, w: *Peregrinationes*, dz. cyt., s. 98-101.

²⁶ Obszerne i doskonale udokumentowane opracowanie zjawiska pielgrzymowania chrześcijan od początku do podboju arabskiego, zob. P. Maraval, *Lieux saints et pèlerinages d'Orient. Histoire et géographie des origines à la conquête arabe*, Paris 1985.

²⁷ J.S. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie*, Kraków 1930; D. Rott, *Opis Ziemi Świętej Anzelmusa Polaka*, w: *Peregrinationes*, dz. cyt., s. 114-117.

²⁸ M. Wilska, *Pielgrzymim szlakiem z Mazowsza do Compostelli*, w: *Peregrinationes*, dz. cyt., s. 165-169.

²⁹ J. Wiesiołowski, *Pielgrzymowanie Polaków do Rzymu na przełomie XV i XVI w. (1478-1526)*, w: *Peregrinationes*, dz. cyt., s. 160-164.

³⁰ Obok nawiedzanych miejsc świętych, stoją dla nich otworem dwa Domy Polskie w Jerozolimie, nie mówiąc o hospicjach innych zgromadzeń i wyznań chrześcijańskich, a także o bardzo dobrze rozwiniętej – co samo przez się jest zrozumiałe – sieci hoteli żydowskich i arabskich. Dom w Starym Mieście, zwany Starym Domem Polskim, założył na początku wieku ks. M. Pinciurek, który po jego śmierci został przekazany przez Prymasa A. Hłonda siostrze elżbietankom; dom w Nowym Mieście (dzielnica Musrara), zwany Nowym Domem Polskim wybudowały te same siostry na przełomie lat 30-tych i 40-tych.

³¹ O wymienionych rodzajach pielgrzymek mówią obszernie cytowane wyżej artykuły A. Witkowskiej i E. Wipszyckiej.

³² Zob. P. Philibert, *Pèlerinage vers la totalité. Une image de la vie chrétienne*, w: „Concilium” (1996) n. 266, s. 103-117.

³³ W. Chrostowski, *Ziemia Boga-Człowieka i nasza*, w: *Ziemia Zbawiciela*, Kraków 2000, s. 7.

³⁴ F.-J. Perrone – G. Rizzardi, *La spiritualità islamica*, Roma 1986, s. 169.

³⁵ *I detti di Rabi'a*, Milano 1979, s. 51.

³⁶ Nie chodzi o „pełnię” w znaczeniu absolutnym, gdyż oznaczałoby to iż chrześcijanie cieszą się oglądaniem Boga twarzą w twarz. Chodzi o najpełniejsze, definitywne objawienie się Boga, skoro przez swego Syna wypowiedział On ostatnie słowo o sobie i o swoich zamiarach wobec stworzenia.

³⁷ P. Philibert, art. cyt., s. 113n.

³⁸ Tradycje buddyjskie zgłębiał i starał się przybliżyć cywilizacji zachodniej i Nowego Świata T. Merton. Zob. także H. de Lubac, *Aspects du bouddhisme*, Paris 1951; tenże, *Amida. Aspects du bouddhisme II*, Paris 1955. Na temat bogactwa duchowego innych kultur i religii, zob. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994.

³⁹ „C'est une transformation puissante qui s'opère dans l'expérience du service, la conversion à la compassion qui permet de considerer et d'expérimenter toute vie avec des yeux neuf”, P. Philibert, art. cyt., s. 115.

⁴⁰ Augustyn, *Sermo CXI*, 2 (PL 38, 642).

⁴¹ Zob. J. Phillips Jr., *The Origins of Intellect. Piaget's Theory*, San Francisco 1969.

⁴² Omawiają obszerniej różne typy pielgrzymek A. Witkowska, *Peregrinatio religiosa...*, art. cyt., oraz E. Wipszycka, *Pielgrzymki starożytne...*, art. cyt.

⁴³ Ziemia Obiecana pozostaje jako wymierny znak zbawczej obietnicy Boga, którą jest Królestwo Boże zainaugurowane przez Jezusa Chrystusa.

⁴⁴ A. Dumas, *Pèlerinages et lieux sacrés*, w: *Encyclopaedia universalis*, t. 12, Paris 1985, s. 729.

⁴⁵ Pielgrzymowanie jako temat w literaturze zob. Ph. Baud, *Pèlerinage et littérature*, „Concilium” (1996) n. 266, s. 77-88.

⁴⁶ A. Thiers (1797-1877), polityk i wolnomysliciel francuski.

⁴⁷ Za H. Engelmann, *Pèlerinages*, Paris 1959, s. 7 (*Je sais – je crois*, 43).